

Urban z Piskorskim w jednej windzie jechali

30 marca 2018

W jednej windzie, w tym samym sądzie, spotkało się dwóch bardzo znanych polskich kryminalistów. Piskorski był sądzony na górze, a Urban na dole.

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Mokotowa, odbyło się kolejne posiedzenie ws., którą Piskorski wniósł przeciwko funkcjonariuszowi ABW, który podczas doprowadzania go do prokuratury pobił go w areszcie śledczym. Tym razem Piskorski stawiał się osobiście. Ci z Państwa, którzy śledzą wraz z nami to co się z Piskorskim dzieje, gdy przebywa w odosobnieniu pamiętają, że ostatnio go nie było, bo się „nie stawiał” jak poinformował sędzieja. Nie zgodziła się wtedy na to trzymająca go w odosobnieniu stalinowska prokurator Anna Karlińska, która uznała, że ta sprawa jest nieistotna i ma on czytać jej akta, o tym, jak był w 2014 roku na Krymie obserwatorem referendum, a także o tym, że ma błędne poglądy na temat euroazjatyckiej integracji.

Nie mieliśmy zbyt dużo czasu na rozmowę. Tyle co przejście korytarzem do windy w towarzystwie konwojujących go policjantów. Piskorski poinformował nas, że akt oskarżenia fabrykowany przez Karlińską, ma mu zostać przedstawiony 10 kwietnia w rocznicę katastrofy smoleńskiej. Dlaczego taka symboliczna data? Czy coś łączy te sprawy? Czy Piskorski zostanie oskarżony zamach na prezydenta, jego małżonkę i posłów na Sejm? Tego jeszcze nie wiemy. Ale wiemy jedno – wszystkiego po Karlińskiej się można spodziewać, tylko nie rozumu.

Przypadek Piskorskiego, gdy był parlamentarzystą, nie pełniący żadnych funkcji i nie mający dostępu do żadnych niejawnych informacji, zostaje oskarżany o szpiegostwo, jest

jedynym przypadkiem w całej Europie. Tak, tak, takie rzeczy nie zdarzają się ani w Rosji, ani na Białorusi.

Zapytany przy windzie o to co chciałby powiedzieć swoim kontrkandydatom na fotel Prezydenta Warszawy Piskorski powiedział: walczcie o wolność słowa, o prawa obywatelskie, bo niedługo nikt nie będzie mógł startować w wyborach, bo te będą tylko dla członków PiS.

Dwa razy już odraczane posiedzenie sądu, będące skutkiem zażalenia Piskorskiego na decyzję prokuratury o odmowie wszczęcia postępowania przeciwko ubekowi, który go pobił, nadal się nie skończyło. Piskorski na sali sądowej oświadczył, że swoje oskarżenia nie kieruje bezpośrednio przeciwko funkcjonariuszowi, który go pobił, ale wobec jego przełożonych. Wychodząc z założenia, że funkcjonariusze wykonują tylko rozkazy, swoje pretensje skierował wprost do kierownictwa ABW. Postanowienia sądu jeszcze nie znamy.

Przy okazji wizyty w sądzie, kolejny raz doświadczyłem, że świat jest jednak bardzo mały. Góra z górą się nie zejdzie, ale człowiek z człowiekiem tak. W tym samym sądzie i w tym samym czasie, tylko w innej sali, odbywał się też proces Jerzego Urbana o kolejną „obrazę uczuć religijnych”. Najpierw Piskorski jechał z nim tą sama windą w górę, a potem już po rozprawach, które skończyły się też w tym samym czasie, dosiadł się do windy, gdy ja jechałem w dół. Urbana sądzą za jakiś rysunek satyryczny zamieszczony w tygodniku „Nie”, na którym był Jezus Chrystus. Urban miał przy sobie jego figurkę. Taką pacynkę zakładaną na rękę, która pewnie zabrała głos na rozprawie w jego obronie, czego niestety nie mogłem być świadkiem, bo przecież się nie rozdwoję. Coraz trudniej represje polskiego wymiaru sprawiedliwości dokumentować. Coraz więcej porządnych ludzi spotyka się w polskim sądzie w charakterze ściganych przez prawo.

W naszym kraju wolność słowa staje się coraz bardziej

zagrożona. Urban jest sądzony za nieprawomyślne poglądy na religię, Piskorski za poglądy polityczne, a może i ja będę za to, że o tym piszę? Ale co by nie mówić, przynajmniej towarzystwo miałbym dobre w windzie.

Autorstwo: Jarosław Augustyniak

Źródło: pl.SputnikNews.com